№ 90. Kraków 21 Kwietnia — Sroda. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki ni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmuje się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 20 kwietnia.

Trudnoby może było znaleść nawet w historyi zamach zbrodniczy, przeciw osobie monarszéj wymierzony, a niestety było ich nie mało, coby miał następstwa tak liczne, tak rozmaite, rozciągające się do tylu krajów i tak nieustające jak zamach 14go stycznia. Wykrycie słabości przymierza francusko-angielskiego, upadek lorda Palmerstona, ustąpienie z poselstwa hr. Persignego, sprawa pasportowa ledwie co do Anglii załatwiona, proces Bernarda zakończony jego uwolnieniem, spór z Szwajcaryą o internowanie wychodźców i zaprowadzenie konsulatów francuskich, żądanie później cofnięte przez rząd francuski, aby Sardynia wydała przyaresztowanego Anglika Hodge, nakoniec projekt do prawa o spiskach przedłożony Izbie turyńskiéj przez hr. Cavoura nad którym właśnie toczy się dyskusya. Idzie tu ni mniéj ni więcej jak o samego ministra wyobrażającego politykę sardyńską. Hr. Cavour z przyjęcia tego prawa przez Izbę lub z odrzucenia jego jak tego chce komisya, uczynił kwestyę gabinetową. Pomimo wszelkich dowodów, że Sardynia ma własne powody do przeprowadzenia tego prawa, że nie ulega wcale naciskowi Francyi, widać ze słów mówców stawających nawet w obronie projektu, że wrażenie ogólne uważa w postępowaniu gabinetu proste następstwo zamachu 14go stycznia. Zawsze głównym argumentem jest potrzeba przymierza z Francyą, konieczność opierania się na tem mocarstwie. Być może, iż postępowanie przynajmniéj dwuznaczne Anglii w sprawie parowca „Cagliari", ukaże w rzeczy saméj konieczność trzymania się Francyi, i poprze politykę hr. Cavoura. W przeciwnym razie nastąpiłaby zmiana gabinetu a minister sardyński podzieliłby los lorda Palmerstona.

Korespondencya Czasu.

Z Królestwa Polskiego 12 kwietnia.

A. K. Kiedy w Ameryce północnéj kupcząca demokracya wszelką myśl wyzwolenia murzynów, całego rodu bliźnich z gniewem odpycha, w Rosyi mądrość i szlachetność umysłu nowego władzcy usamowolnienie i przywołanie do praw człowieczych dwudziestodwu-milionowéj ludności przygotowuje. Sprawa włościańska przez Cesarza Rosyi na widownię świeżo przywołana, jest jedną z tych wielkich spraw, która ludzkość całą obchodzi i niezatarte na panowaniu i na epoce, w któréj rozwiązaną zostaje, wyciska zmianę. Z jaką więc radością, z jaką godziwą dumą rodzinną dowiedzieliśmy się przy końcu roku zeszłego, że do przewodniczenia w tém wielkiém dziele chrześciańskiem wystąpiła najprzód bratnia nam Litwa, i że objawioną skwapliwą gotowością w przystąpieniu do niego, na to pierwszeństwo zasłużyła. Radość ta wzrosła gdy niedokładne (obyśmy mogli wyrzec przedwczesne) przez dzienniki rozszerzone wieści ogłosiły, że i południowe polskie prowincye berłu Rosyi podległe, z równą się oświadczyły gotowością. Wkrótce jednak i to uczucie uradowania i ufność w światło, w przezorność i szlachetność braci naszych z nad Bugu, Styru i Dniestru zachwianą została, gdy dowiedzieliśmy się o skutku narad pierwszych zjazdów obywatelskich na Wołyniu i Podolu odbytych. Memoryał szlachty podolskiéj wkrótce potém otrzymany, objawił nam odmienne w niéj usposobienie od tego, jakie się stało zaszczytem obywateli polskich na Litwie. Acz przejęci zadziwieniem i zasmuceni, bacząc jednak że tylko czterdziestu właścicieli odważyło się być tłumaczami przekonania całéj prowincyi, wiedząc jak w posądzaniu skwapliwość jest niebezpieczną, jak w téj sprawie należy unikać wszystkiego coby umysły rozdraźnić mogło, przytłumiliśmy jeszcze w piersiach wydobywający się żal i skargę a oczekiwaliśmy dalszych wypadków i dokładniejszych wiadomości. Nadeszły one wkrótce ze wszech stron, a oświeciwszy nas o istotnym stanie rzeczy w ziemiach ruskich, przekonały nas że dalsze oczekujące milczenie byłoby występkiem. Tak, milczeniem dopuściłyby się występku organa publiczne, te szczególniéj których głos przedrzeć się może aż do mieszkańców Wołynia i Podola. Jeżeli oni bowiem przywięzują jakie znaczenie do zdania i sądu tak Europy jak i rodaków połączonych wspólnemi wspomnieniami, wiarą, krwią i sercem, niech usłyszą jak obce oświecone kraje tę sprawę uważają, niech się dowiedzą czego po nich bracia ich oczekują, niech zresztą nie odmówią ucha tym którzy już zbogaceni doświadczeniem, na jakie oni dziś są wystawieni, którzy ponieśli te ofiary, przed jakiemi oni zdają się cofać i którzy im cyframi nawet, jeżeli cyfry tak wiele u nich ważą, dowieść mogą, że tylko zatwardziałe przesądy lub zaślepione i lękliwe samolubstwo może w nich obudzać wstręt do przystąpienia do dzieła, którego dokonanie stało się nieuniknionem, koniecznem a w przyszłości stanie się niezawodnie korzystnem.

Gdy rząd zachowawczy na silnych zasadach oparty do tak stanowczych zmian przystępuje, gdy się odważa na dzieło nie jedném niebezpieczeństwem groźne, a którego skutkiem będzie zupełne przeistoczenie budowy towarzyskiéj, wierzyć można iż uznał te zmiany za konieczne i że w ich zaniechaniu większe jeszcze niebezpieczeństwo i zarody złego upatruje. Nie żadna uległość teoryi, nie względy przesadzonéj i nierozważnéj filantropii skłoniły władzę w Rosyi do poruszenia tego potężnéj siły zadania. Nie mniemamy nawet aby dzisiejszy monarcha uważał je za narzędzie polityki wewnętrznéj i chciał je tylko obrócić na korzyść umocnienia swego wszechwładztwa, lecz sądzimy, że przekonał się iż nadeszła ta ostateczna chwila w któréj jeszcze do rozwiązania zadania tego drogą pokoju, porozumienia się i zgody dojść można. Chwila, w któréj jeszcze wszystkie istniejące władze i powagi z rozmysłem i w pełności swéj siły działać mogą.

W istocie myśl dziś tchnieniem z góry pochodzącém poruszona, oddawna krążyła w powietrzu a przykłady w sąsiednich krajach czerpane nauczały i czego dokonać trzeba i czego się chronić należy. Pod tym względem prowincye polskie Rosyi podległe Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina (bo niemi tylko w téj sprawie zajmować się chcemy), daleko pomyślniejszy los w podziele otrzymały od innych części dawnéj Polski, gdzie te zmiany już przeprowadzone zostały. Szczęśliwsze nawet od owych robotników ewangelicznych z jedenastéj godziny, bo acz ostatnie do trudu przybyły, większe od pierwszych pracowników odniosą korzyści, a raczéj powiedzmy, aby być dokładnymi, na mniejsze straty narażone zostaną. Zmiany te u nich nie będą porodem żadnéj burzy, żadnych gwałtownych okoliczności, nie nadwerężą prawa własności, jak się to stało w Księstwie Poznańskiém, nie narażą na tak trudne i bolesne przesilenie majątkowe przez jakie przeszli właściciele wielkopolscy i galicyjscy, lecz mogą być dokonane na drodze zgody polubownym sądem sprowadzonéj. Za poprzedzającego panowania, byłby wszechwładzca wolą swoją bez żadnego udziału stron osądzonych, wykonał wyrok jaki byłby za konieczny w téj sprawie uznał, jak to uczynił u nas w Królestwie Polskiém znosząc tak zwane daremszczyzny które wprawdzie nadużyciem zadawnioném ustanowione były, lecz zawsze stanowiły część mienia posiadaczy ziemskich. Dzisiejszy monarcha nie tylko uszanował i uświęcił prawo własności przyznając je szlachcie do całéj ziemi jaką obecnie posiada, ale nie chciał stanowić o jéj losach bez niéj, dozwolił jéj narad i wzajemnego porozumienia się, żądał objawienia życzeń i potrzeb miejscowych każdéj gubernii, a główne zasady założył z wielką względnością i ostrożnością. Z wdzięcznością dla Boga zgiąć powinni byli kolana właściciele dzisiejsi w prowincyach polsko-ruskich i wznieść modlitwę dziękczynną, że kiedy samodzielnie i z własnego popędu działać im nie wolno, przynajmniéj wśród tak łagodnych warunków, w tak przyjaznych okolicznościach do rozwiązania tego najtrudniejszego a koniecznego zadania przystąpić mogą. Mają przyznaną własność; mają moc narady; mają długie lata zakreślone na stan przejścia; mają powierzoną sobie policyą wiejską; mają zapewnioną straż i opiekę silnéj władzy; czegóż jeszcze żądać mogą w obec téj żelaznéj konieczności przedstawiającéj się dziś jak olbrzym który doszedł do pełnoletności? On ze krwią w żyłach, z iskrą życia w oku, żyje i przechadza się po całéj przestrzeni kraju, i tylko ślepi jedni go niewidzą. Jak sobie z nim postąpić, pozbyć się niewygodnego gościa nie zaspokoiwszy jego sprawiedliwych żądań, wróci coraz natrętniejszy i goźniejszy, zamordować go — powstanie upiorem.

Lecz odstępując od wszelkiéj przenośni ani też sielankowych i błędnéj filantropii marzeń przemawiając głosem, stawiamy to pytanie: czyli obywatele Wołynia i Podola mniemają, że sprawa obecna mogła była jeszcze nie przyjść na wokandę i że gdy wywołaną została, możnaby uzyskać jéj odwołanie, lub stawione zadanie obejść, ominąć i w dawném lub mało zmienioném pozostawić położeniu? Nie — mniemanie takowe w najwięcéj zaślepionych i ciemnych nie mogłoby powstać umysłach. W takim stanie rzeczy cóż czynić należało? Oto przystąpić do dzieła z rozwagą i z tą spokojną rezygnacyą, która uszlachetnia ofiarę koniecznością nakazaną. Lecz ta ofiara o ileżby stała się lżejszą i użyteczniejszą gdyby była chętną.

Pojmujemy że przeobrażenie odwiecznych stosunków, wyrzeczenie się praw od przodków przekazanych i nawyknień całego życia, konieczność zaprowadzenia stanowczych zmian w zarządzie gospodarskim, niepewność jakie owoce takowe przyniosą, mogą się zdawać trudnemi do zniesienia i obudzać troskliwość o przyszłość bytu materyalnego. Pojmujemy, że ojcowie rodzin, właściciele różnym zobowiązaniom majątkowym ulegający, nie mogą dawać się powodować samą uczuciowością, i tylko z głębokim namysłem powinni do tego dzieła przystąpić. Lecz ich troskliwość i obawy w znacznéj części uspokoićby się dały, gdyby całą tę sprawę gruntownie i wszechstronnie zbadać chcieli.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Paryż 10 kwietnia.

N. W ostatnim liście zobowiązałem się mówić o niektórych ważniejszych publikacyach, dotyczących bądź to wypadków ostatnich; bądź opinij panujących w naszym czasie. Jakkolwiek dzieła te w ogóle nie zalecają się ani talentem, ani oryginalnością i nowością, przecież przypominając nam znane fakta i dążności naprowadzają do utworzenia sobie o nich spokojniejszego i wytrawniejszego sądu. Pisarze wielkiego talentu czarują nas zwykle świetnością pomysłów i obrazów, a przez to pozbawiają nas przynajmniéj chwilowo samodzielności. Mierni zaś nie wywierając tego magicznego wpływu, więcéj nam zostawiają swobody myśli i większą nastręczają łatwość do bezstronnéj rozwagi. Oprócz tego nieumiejąc przybierać fałszu w powabne i zwodnicze kolory, wyraźniéj dają czuć jego zgubne następstwa i szkodliwe jednostronności.

Chociażby tylko ze względu na nasze sąsiedztwo Rosya zasługuje z naszéj strony na poważną uwagę, lecz pomimo tego na balu u ministra spraw zagranicznych kadryl rosyjski tak wielkie zrobił furore, iż aby nie minąć się z aktualnością, rozpoczynamy nasz list od publikacyj, dotyczących Rosyi. Trzy broszury nowo wyszłe jako to: *la Russie ramenée à l'ordre et l'Europe en 1857 par le baron Sirtema de Grovestins*, *Etudes sur l'avenir de la Russie par D. K. Schédo-Ferotti* i *les Questions du jour en Russie par Olguerdowitch* poruszają najżywotniejsze pytania obchodzące bądź to stosunki polityczne lub wewnętrzne Rosyi. Zakres pracy naszéj niedozwala nam gruntowniéj rozbierać przedmiotów przez nie traktowanych, chcemy tylko zwrócić uwagę szanownych czytelników na niektóre szczegóły, a w sposób prosty i poufny poddać nasze myśli pod ich sąd łaskawy. Autor pierwszéj broszury zamierzył wykazać stanowisko dzisiejsze dyplomatyczno-moralne Rosyi, lecz pomimo dobrych chęci i sympatyj godnych uznania, nie wywiązał się należycie ze swego zadania. Mówi niemal o wszystkich państwach europejskich, przebiega pobieżnie ich politykę i interesa, a poruszając tyle ważnych pytań, nad żadnym nie zastanawia się gruntowniéj i poważniéj. Prawda, iż dzieło swoje podaje nam tylko jako urywek późniejszych pamiętników mających w sobie obejmować więcéj faktów i szczegółów, lecz i w tem nawet przypuszczeniu praca jego nie zaspokoi czytelnika uwiedzionego jéj tytułem.

Pytanie następujące: jakie zajmuje obecnie Rosya stanowisko w dyplomacyi i opinii publicznéj? zaostrza ciekawość swą ważnością i interesem. W odpowiedzi na takowe poprzestaniemy na przytoczeniu zdań pisarzów których prace zyskały uznanie w swym czasie i z niemi porównamy dzisiejsze opinie i fakta, a tym sposobem będziemy mogli poznać przynajmniéj w ogólnych zarysach zmianę wyobrażeń dotyczących się znaczenia potęgi i przyszłości Rosyi.

W roku 1825 bezimienny autor robiąc przegląd polityczny Europy w następujących słowach wyraża się o potędze Rosyi. Zajmuje mówi on najwyższą władzę na stałym lądzie i odziedziczyła panowanie po Napoleonie. Jéj rozkazy przebiegają po całéj Europie i to samo mają znaczenie w Paryżu co i w Pertersburgu. Wydaje takowe w języku bardzo uprzejmym, każe się wystrzegać swym ambasadorom dumy, nie grozi i nie powołuje się na swe liczne wojska, i postępuje sobie tak nieznacznie, iż zaledwo dojrzeć można poruszeń jéj głowy Jowiszowéj. W formach najłagodniejszych i najgrzeczniejszych wpaja uległość oryentalną, a łącząc politykę z obyczajami europejsko-azyatyckiemi, nadaje wszystkim stósunkom fizyonomię całkiem nową. Nie można bowiem dzisiaj patrzeć na Rosyę bez obawy i podziwienia. Zaledwo kilkanaście lat temu jak ją Europa spostrzegła, jest więc dla niéj światem dopiero co odkrytym. Byliśmy świadkami jak cesarz rosyjski podpisywał w jednéj chwili traktat pokoju w Paryżu, a drugi o granicę z Chinami, z tego wnosić można o téj wielkości olbrzymiéj, wywołującej zarazem podziw i strach, a która swą potęgą i majestatycznością wyrównywa nawet Rzymowi za czasów konsulów i Cezarów. Obecnie cała Europa zachodnia słucha i wykonywa tylko jéj wolę, a przezto postawia ją w położeniu przyjaznem wzrostowi jéj potęgi i władzy. Jéj zaś liczne wojska nie budzą obawy w panujących, lecz owszem widzą w nich ostateczny swój rachunek przeciwko opinii publicznéj i duchowi czasu. Zajęci przedewszystkiem konserwacyą własnego bytu, mniéj dbają o godność swego tronu i szczęście swych poddanych. Gromadzą się teraz około władzy; któraby w innych czasach była wywołała oburzenie i nieprzyjaźń całéj Europy. Rosya zaś korzysta z ich strachu a w ich mniemanem niebezpieczeństwie znajduje własną potęgę. Udzielając im swéj protekcyi, zagarnia ich pod swój wpływ, a tym sposobem dopełnia swego celu, gdyż utrzymując z jednéj strony zawisłość ludów, z drugiéj strony pozbawia panujących należnéj im samoistności. Tak więc spotyka jeden los ludy i królów, jedno na nich cięży posłuszeństwo i tych samych słuchają rozkazów.

W roku 1824 znakomity ekonomista francuski Karol Dupin oceniając zasady Rosyi następujące postawia wnioski. Stan socyalny tego olbrzymiego państwa ciągle wzrastającego i rozszerzającego się, w jednych wywołuje strach, w innych nadzieję, a w drugich budzi niepokój i ściąga na siebie poważną uwagę. Gabinety europejskie mogą pisać noty dyplomatyczne pełne talentu i dążności, mogą się powoływać na cudowne zasady o równowadze europejskiéj, o pokoju powszechnym i filantropii dyplomatycznéj. Wszystkie jednakże te piękne słowa niepotrafią zmienić naturalnego biegu rzeczy. Posiadanie Bosforu jest koniecznym i nieodzownym warunkiem dla dobrego bytu, bogactwa i potęgi Rosyi do którego zdobycia dążyć musi pomimo wszelkich przeszkód i nieprzyjaznych okoliczności. Może być, że jeszcze jednemu, dwom, trzem, lub czterem nawet carem uda się na pewien czas ukryć tę naturalną potrzebę, i ograniczyć żądze swych poddanych przemawiając do nich na podobieństwo Neptuna do wzburzonych wichrów:

Sic volo, sic jubeo, sit pro ratione voluntas!

Powyższe cytaty pokazują nam w podwójném świetle potęgę rosyjską i malują zarazem przyczyny sztuczne i naturalne jéj wzrostu. Nie potrzebujemy szanownym czytelnikom wykazywać wpływu i przewagi dyplomatycznéj Rosyi, gdyż każdy ktokolwiek przejdzie w myśli wypadki zaszłe od pierwszéj rewolucyi francuskiéj aż do nowszych czasów, łatwo natrafi na jéj źródło, a które leży w poniżeniu politycznem i moralnem Europy.

Stanowisko dyplomatyczne jakie Rosya zajęła w skutek zawichrzeń europejskich było sztuczne i chwilowe, a z usunięciem przyczyn musiało także zniknąć. Dumie rządu schlebiała uległość gabinetów, pomyślnie zawiązane i przeprowadzone intrygi utwierdzały jego zamiary, lecz nie mogły zapewnić wpływu wynikłego z zewnętrznych i zmiennych okoliczności. Prócz dyplomatycznych stosunków, prócz nawet pobudek jakie duma i miłość władzy nad światem rodzić mogą w duszy samodziercy, warunki do rozszerzania się i podboju leżą niemal w naturze rzeczy i wynikają z położenia jeograficznego i ekonomicznego kraju.

Gdyby do ocenienia wypadków historycznych próżność mogła służyć za normę, niewahalibyśmy się poczytać wojny wschodniéj za największy i najszczytniejszy tryumf. Jeżeli ją uważać będziemy za pojedynek pomiędzy Napoleonem III a Mikołajem, to przyznać musimy, iż pierwszy zyskał najświetniejsze laury. Z pewném zadowolnieniem mógł patrzeć na upokorzenie trawiące dumę i zdrowie potężnego kiedyś autokraty, i z uśmiechem na ustach wymawiać dawne zobowiązania przyrzekające: „iż Europa nie będzie nigdy traktowała z Napoleonem ani z żadnym członkiem

Nie tajemy iż w początkach i trudności i straty materyalne będą nie do uniknienia, lecz o ileż je korzyści moralne przewyższą. Niech najprzód obywatele Wołynia i Podola poradzą się dziejów i sumienia własnego, a czyż jako chrześcianie, jako Polacy nie usłyszą głosu nakazującego im odkupienie błędów i win przodków — niech się zastanowią czyli utrzymanie dalsze związku z ludem nie jest dla nich obowiązkiem, czy nie powinni życzyć sobie aby ten lud nie na saméj najwyższéj, najpotężniejszéj polegał opiece i przychylności, lecz żeby je znalazł blisko siebie, znalazł je codziennie, i ażeby dawny stosunek patryarchalny pana względem poddanych, jeżeli ma utracić dawny charakter materyalny, nie postradał moralnego. Te wszystkie korzyści są do pożądania, są do osiągnięcia, chyba że już zupełne odstępstwo od dawnéj wiary, dawnych przekonań, od obowiązków żadnemu przedawnieniu nie uległych, jawnie ma być wyznane. A te korzyści o tyle stałyby się istotniejszemi i trwalszemi, o ile przystąpienie do rozwiązania zadania byłoby chętniejszém.

Lecz i te straty materyalne którémi się ciemne lub samolubne umysły przerażają, nie mogą być tego rodzaju, aby wyższe względy pominąwszy, w nie tylko wzrok troskliwy godziło się wlepić. Memoryał podolski dwojakie szczególniéj straty przewidzieć się dające wykazuje. Pierwszą, iż pozbycie się zagród włościańskich większą w Podolu wartość mających aniżeli w innych częściach kraju, odjęłoby właścicielom dzisiejszym znaczną część ich mienia, i drugą że przy usamowolnieniu i częściowém uwłaszczeniu włościan, a przy ludności stosunkowo do uprawianego gruntu małéj, brak rąk do pracy stawszy się nieuniknionym, w kraju w którym wszystkie korzyści ciągną się z roli naraziłby gospodarstwo a przez to samo majątki obywatelskie na zupełny upadek.

Co do pierwszego względu uważmy, że siedziby włościańskie nie darowizną, któraby nigdy dobrych owoców wydać nie mogła, ale wykupem mają się stać włościan własnością. Że tym sposobem nie żadne uronienie ale tylko sprzedaż częściowa majątków obywatelskich nastąpi, że otrzymany za nie fundusz albo obrócony zostanie na pozbycie się ciężarów majątki obarczających, albo na utworzenie kapitału tyle potrzebnego na zaprowadzenie nowego systematu gospodarskiego. Stratę więc rzeczywistą wtenczasby tylko wykup sprowadził, gdyby oszacowanie siedzib miało być niedostateczne.

Co do drugiego względu. Nie przeczymy, że brak potrzebnych robotników w początkowych szczególniéj latach może się dać czuć dotkliwie, nigdy jednak tyle jak w tych krajach o polskiéj ludności, gdzie zamiana stosunków zastała właścicieli nieprzygotowanych. Mieszkańcy Podola mają wielkie dobrodziejstwo przed sobą, to jest: czas, od ich więc przezorności i staranności zależy ażeby złe przewidywane zmniejszyć. Winniśmy więc tylko powtórzyć to, co tyle razy wśród rozpraw o usamowolnieniu włościan powiedzianem było. Winniśmy tylko zapytać czy nie ma sposobu zabezpieczenia sobie zarobkowéj ludności i zaprowadzenia stopniowo parobkowego gospodarstwa, które jakeśmy słyszeli już nie jedni przezorniejsi na Podolu gospodarze urządzać zaczynają. Czy tak dziś upowszechnione machiny i narzędzia rolnicze w znacznéj części nie zastąpią pracy ludzkiéj. Czy nareszcie przy nowem urządzeniu stosunków nie można sobie zastrzedz na czas pewny pracy obowiązkowéj albo przynajmniéj pewności najmu. Nie ludność stanowi główne bogactwo ale ziemia. Ziemia a szczególniéj tak żyzna jak wołyńska i podolska jest warsztatem, który zawsze znajdzie rzemieślników. Uwłaszczonych włościan nie wielka liczba będzie, zawsze więc pozostanie ludność potrzebująca zarobku, albo która za szczupły wydział ziemi pracę swoją ofiarować zechce. Praca wolna dwa razy więcéj warta a niżeli przymusowa i z większą daleko oszczędnością używaną bywa. Gospodarstwo nią prowadzone o ileż się podniesie użyciem ulepszeń i powołaniem w pomoc nauki i przemysłu rolniczego. Przypuśćmy że mniejsze obszary uprawiane będą, ale te przy usilności pracy równe korzyści przyniosą.

Przypuśćmy nawet, że na pewny czas w skutku usamowolnienia ludu wiejskiego produkcya zbożowa zmniejszy się, to niezawodnie przy ułatwieniach komunikacyjnych, jakie dziś zaprowadzone być mają, podniesienie się cen zboża wynagrodzi ubytek produkcyjny. A jeżeli ogólne zmniejszenie produkcyi zbożowéj w całem państwie daje się przewidzieć, to na niém Wołyń i Podole przy bujności swojéj ziemi może tylko zyskać. Podniesienie się szacunku majątków w tych dwóch prowincyach jest także niezawodném, skoro to dziwne, barbarzyńskie a tak niedokładne obliczanie go podług ilości tak nazwanych dusz a raczéj ciał męzkich ustanie. Ziemia, jakeśmy już rzekli, jest jedynym, wiecznotrwałym i rzeczywistym skarbem, podług jéj jakości i ilości obliczona wartość majątku najmniéj błędnych cyfr dostarcza. Wszędzie gdzie tylko usamowolnienie stanu włościańskiego nastąpiło, skutkiem jego było podniesienie się wartości ziemi. Z usamowolnieniem, ceny majątków wołyńskich i podolskich podnieść się muszą.

Berlin 18 kwietnia.

† Cztery czy pięć dni trwały obrady Izby poselskiej nad burakami. Brali w nich z kolei udział wszyscy parlamentarni bożkowie pierwszego i drugiego rzędu. Prezes rady ministrów pięć razy, ministrowie handlu i finansów po parę razy głos zabierali. Trybuny publiczne, zwykle próżne, były każdego dnia przepełnione, nie wyjmując trybuny przeznaczonéj dla dyplomacyi. Cóż w obradach tych było rzeczywiście przyczyną tak wielkiego zajęcia? Nie rzecz sama, ale forma w jakiéj była przedstawioną, i okoliczności które jéj towarzyszyły. Chodziło po prostu o podwyższenie podatku na wyrób cukru burakowego i na stosunkowe podniesienie cła od dowozu cukru kolonialnego. Podwyższanie podatków na różne gałęzie przemysłu krajowego, w miarę ich rozwijania się i rozszerzania, nie jest w Prusiech nowością. Podatek na wyrób cukru burakowego, początkowo żaden, uregulowany był po raz pierwszy na skalę dość wysoką umową z dnia 4 kwietnia 1853 r. zawartą pomiędzy członkami związku celnego i przez sejm pruski oraz inne niemiecke potwierdzoną. W skutku zaprowadzenia podatku tego mniejsze fabryki ustały, większe, aby mu podołać, silniej się jeszcze rozwinęły i w ciągłym dotąd znajdują się postępie. Członkowie związku celnego zjeżdżają się po dwakroć do Berlina, odmieniają dawniejszą skalę podatku, i ustanawiają nową wyższą. Umowa dotycząca nosi datę 16 lutego 1858 r. Aby przepisy jéj były obowięzujące, potrzeba, aby umowa przyjętą była przez sejm. Rząd wnosi ją zatem do sejmu, lecz zamiast powolności znajduje opozycyą, któréj tego roku doznawał w większéj części budżetu, a przeszłego roku w projektach swych finansowych, które zaprowadzały nowe podatki. Komisya odrzuca umowę, twierdząc, że rząd nie miał prawa do podwyższenia podatku rzeczonego w moc umowy z r. 1853, jakkolwiek umową tą Związek celny zastrzegł sobie był prawo zrobienia w potrzebie stosownych odmian nie tak co do wysokości jako co do sposobu rozłożenia i wybierania tego podatku. Rząd znajdował się w wielkiéj obawie co do rezultatu obrad w plenum, bo każdy z członków Izby kierował się w kwestyi téj nie solidarnością frakcyi swojéj i jéj stanowiska do ministeryum, lecz albo jurystyczném sprawy położeniem, albo prywatnym przemysłu cukru burakowego interesem, albo systematyczną opozycyą przeciwko równie systematycznéj dążności rządu corocznego powiększania podatków, albo zasadami teoryi wolności handlu i protekcyjnego systemu, upatrywanego w powyższéj umowie, albo wreszcie motywami politycznemi, które groziły rozbiciem się Związku celnego a przynajmniéj osłabiały podstawy jego trwałości, skoro zapadające w konferencyach jego uchwały mogły być przez pojedyńcze sejmy niemieckie obalane.

Oto są względy, które obrady nad podatkiem od cukru burakowego czyniły tak zajmującemi. Rząd nasłuchał się wiele przymówek, wyszedł jednak w końcu zwycięsko z walki, bo umowa była ostatecznie przyjęta większością 173 przeciwko 93 głosom.

W. księstwo badeńscy przybyli tu zawczoraj wieczorem i powitani byli na dworcu kolej anhaltskiéj przez wszystkich obecnych członków rodziny królewskiéj oraz przez wyższe władze wojskowe i cywilne. Wczoraj oddali wizytę N. Państwu w Charlottenburgu. Królowa angielska przybędzie z pewnością do Berlina, ale nie w miesiącu maju, jakto niektóre dzienniki donosiły. Z nią, albo osobno, przybyć ma także następca tronu angielski, który w przyszłym roku będzie pełnoletnim. Potwierdza się znów moja dawniejsza wiadomość, że N. Pan pojedzie na lato nie za granicę, ani do Zopot pod Gdańskiem, lecz do Puttbus na wyspę Rugią, gdzie lubił w dawniejszych latach przebywać. Mówią, że gorący klimat byłby N. Panu więcéj szkodliwy niż skuteczny w obecnym stanie zdrowia.

Paryż 15 kwietnia.

Rozprawy parlamentu angielskiego o flotach angielskiéj, francuskiéj, amerykańskiéj i rosyjskiéj, o spiesznem powiększeniu téj ostatniéj, o ważności Cherburga itd., przypominają broszurę barona Sirtema i pokazują, jak stoją rzeczy na Zachodzie. W rozprawach lord Palmerston pokazał się jak zwykle, że użyję tutejszego wyrazu *bien malin*. Flota angielska nie jest stosunkowo tak słabą, jak ją ex-lord *prior* wystawił. Anglicy są przekonani, że Cesarz przeważa się w swéj polityce z jednéj strony na drugą, że zwleka, aby się przygotować finansowo i wojennie, lecz że ma zamiar wydania wojny Anglii. Dodają oni, że Anglia jest na to przygotowana, że jest coraz lepiéj z Rosyą i że w razie danym będzie ją miała z sobą, jak w wojnie siedmioletniéj. Cesarz nie ma niezawodnie téj polityki; chciałby on szczerze być z Anglią, ale jeżeli będzie zmuszony, zerwie z nią, bo czuje potrzebę akcyi. Francya i Anglia nie są bliskie zerwania; ministeryum lorda Derby robi wszystkie usiłowania, aby Bernard był skazany, co go u władzy utrzyma i z Francyą trochę pogodzi. Francya, posyłając marszałka Pelissiera, pokazuje także, że chce zgody. Nie zbroi się ona na morzu, trzyma tylko flotę w dobrym komplecie. Brzegi francuskie są dostatecznie uzbrojone i nie sądzą, aby jak to mniema *Times*, Cesarz miał potrzebę ustanowienia komisyi obrony brzegów. Powołanie oficerów marynarki zostających na urlopie do Cherburga nie ma wagi wojennéj. Powołano tych oficerów, bo Cesarz chce, aby rewia morska w Cherburgu była w komplecie. Co tu piszę, wychodzi z informacyi źródłowych i fachowych. Ludzie fachowi nic jeszcze nie wiedzą, co się stanie, jeżeli Bernard będzie uwolniony i gabinet angielski nie podejmie bilu palmerstońskiego? Co się stanie, jeżeli ambasada marszałka Pélissiera nie uda się? O tem nikt dziś powiedzieć nic nie może. Marszałek Pélissier pożegnał się wczoraj z Cesarzem, odebrał ostatnie instrukcye i udał się w drogę. Noc przepędził w Calais. Dziś jest w Londynie. Jakie zastanie przyjęcie? o tem zawiadomią was moi londyńscy koledzy. Hr. de Persigny unikał świata przez parę dni pobytu swego w Paryżu i schronił się do willi Chamarente. Żona jego jeszcze słaba, pozostała w Londynie. Lord Cowley udał się do Londynu dzień wprzód nim marszałek Pélissier Paryż opuścił.

Monitor zdaje sprawę z procesu Bernarda. W procesie tym była słuchaną pani Rudio a nie sam Rudio, pomimo, że posłany został do Londynu. Przysięgli dziś mają wydać decyzyę.

Zapewniają, że Francya nie weźmie portu Turnon w Kochinchinie i że poprzestanie na traktacie religijno-handlowym. *Patrie* i *Pays* trudnią się jeszcze Indyami. Zgadzają się one, że Anglia napotka w Indyach na wiele trudności. Zastanawiając się nad następstwami rozpuszczenia pułków sypojskich, w których byli oficerami mieszczanie angielscy i potrzebą zajęcia Indyj pułkami regularnymi, w których służą w znacznéj części młodsi synowie arystokracyi, *Patrie* sądzi, że Anglia będzie musiała zastąpić czemś stratę poniesioną przez mieszczan i że zdemokratyzuje pułki regularne, to jest przypuszczać będzie do nich oficerów w skutek egzaminu, bez potrzeby opłacania stopni.

W sytuacyi niepewnéj, w jakiéj się znajduje Europa, ma niemałą wagę wczorajszy artykuł *Constitutionnela*. Artykuł ten utrzymuje, że jeżeli reforma włościańska będzie dobrze przeprowadzoną, Rosya wystąpi silniejsza w obliczu Zachodu, a jeżeli będzie źle przeprowadzoną, Rosya stanie się bezwładną na czas długi. Prusy mają mieć nadzieję, że reforma pójdzie źle i że Rosyę osłabi. Największa trudność jaką napotyka Rosya, polega na braku sądownictwa dla włościan. Obecne sądownictwo rosyjskie jest czysto szlacheckie, a reforma wymaga sądownictwa dla wszystkich, wymaga sądownictwa krajowego. W przekonaniu tutejszém, Cesarz Aleksander ułatwiłby o wiele reformę, gdyby rozszerzył do Litwy i Rusi prawodawstwo Królestwa Polskiego, prawodawstwo opiekuńcze dla wszystkich. Przyszło tu świeże dzieło pana Seweryna Uruskiego, wyszłe w Warszawie pod tytułem: „Sprawa włościańska, wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów.“ Jest w téj pracy wiele rzeczy uczących, jest wiele dobrych chęci, ale cała praca dokonaną została zbyt spiesznie. Streszczenia prac przytoczonych autorów są czysto opaczne. Pan Antoni Szymański prosi mnie, abym zaprotestował w jego imieniu przeciw rozdziałowi poświęconemu jego pracy, rozdziałowi, który ma być nie wierną treścią, lecz karykaturą. Co do mnie, wdzięczny jestem panu Uruskiemu za streszczenie i rozpowszechnienie pracy księcia Tadeusza Lubomirskiego, który opisuje nieszczęsne skutki zaprowadzenia jednego dnia pańszczyzny za Zygmunta I. Rozdział ten radziłbym czytać tym, którzy wystawiali błogie skutki zaprowadzenia pańszczyzny.

Cesarz wyjechał wczoraj do posiadłości, którą ma w Solonii. Wróci on jutro. Przed wyjazdem udał się pieszo do ministra Fould i obszedł z nim nowy Luwr. Wczoraj Cesarzowa była w *Gymnase*. Wczoraj opuścił Paryż Feruk-chan. Wziął on z sobą wszystko, co może być użytecznem dla Persyi. Oficerowie francuscy, przeznaczeni do armii perskiéj, wyjadą za parę tygodni i połączą się z ambasadorem w Stambule. Jutro ma przybyć do Paryża z Nizzy księżna Stefania Badeńska. Kiedy opuszczała Nizzę, przybyła do tego miasta W. księżna Helena. W tych dniach książę Napoleon przeniesie się do swego pompejańskiego pałacu, zbudowanego w jednéj z alei pól elizejskich. Deputowani Darimon i Henon, nie przyjęli obiadu w Tuilleryach i wyłuszczyli powody nieprzyjęcia. Ollivier poprostu odmówił. P. Curet obiad przyjął i po objedzie długo z Cesarzem rozmawiał.

Marszałek Magnan robi przeglądy w Amiens, Lille i Arras, a marszałek Castellane w Marsylii, Montpellier, Avignon, Nimes itd. Marszałek Canrobert wybiera się do Besenson. Jenerałowie dowodzący departamentami, są ostro trzymani. Żaden nie może oddalić się z miejsca pod karą stracenia komendę i przejścia na pół żołdu. Armia lądowa została sprowadzoną do minimum; nawet gwardya została trochę zmniejszoną. Wymaga tego potrzeba oszczędności i przyprowadzenia budżetu do równowagi. W Paryżu zniesiono wiele wart małych i przyjęto system masowania wojska w wielkich koszarach. Giełda nie podnosi się. Rząd chciał zastąpić podatek na obligacye tak zwanym abonamentem, ale kompanie na to się

---

jego familii“. Cała nawet Francya mogła z pewną chlubą porównywać datę 30go marca 1814 ze 30 marca 1856, i znaleść zaspokojenie swéj miłości własnéj. Umysł francuski porywczy do robienia teoryi, następstwa wojny wschodniéj ustroił w bardzo powabne kolory, lecz zastanawiając się poważniéj nad tą ułudną tkanką, pokaże się jéj słabość i czczość. Pan Gordon historiograf na pół urzędowy kongresu paryzkiego w następujący sposób maluje jego charakter i znaczenie. W téj saméj chwili, mówi on, kiedy pierwszy nasz żołnierz udawał się na Wschód, aby tam walczyć obok Anglika, zakończyło się święte przymierze, które obowiązywało Francyę nietylko za czasów restauracyi i Ludwika Filipa, ale nawet za czasów ostatniéj rzeczypospolitéj. Jeżeli traktaty z roku 1814 i 1815 nie są jeszcze dotąd zupełnie zniszczone, to przynajmniéj straciły swe znaczenie religijne i moralne, czyli właściwie mówiąc utraciły swego istotnego ducha, a co daje lepszą rękojmię pokoju i bezpieczeństwa ogólnego. W miejsce tego przymierza przemawiającego w imie własnéj obrony, nastąpiło w przeciągu trzech lat pojednanie wzniosłe w celach i tak płodne w następstwa, iż trudno aby coś podobnego historya wskazać potrafiła. Święte przymierze było ostatnim wyrazem feudalności, niezgodnym z wielkiemi zasadami z r. 1789. W skutek tego narzucając pompatycznie prawa światu, pracowało ze szkodą godności osobistéj nad utrzymaniem kast. Przymierze nowe postępuje zupełnie inną drogą, nie wyłącza lecz godzi, szczęście wszystkich państw przyjmuje za podstawę pokoju, a wolne od uprzedzeń i nienawiści działa jawnie i znajduje swą potęgę zwłaszcza w swéj bezinteresowności i szczerości. Przymierze które ogłasza tak wzniosłe zasady musi być piękne i święte. Prawdę mówiąc siedlisko dotychczasowe świętego przymierza się zmieniło i przebywa teraz w Paryżu.

Retoryczność ta subtelna uderza fałszem i powierzchownością w sądzeniu i zestawianiu faktów. Nie sądzimy aby ognisko nowego przymierza mającego stanowić wyjątek w dziejach ludzkości przebywało obecnie w Paryżu. Zdaje nam się iż następstwa wojny wschodniéj dotyczą daleko więcéj osób, aniżeli stosunków. W Petersburgu dała się uczuć dotąd nieznana pokora, a w Paryżu próżność pokazała się śmielszą i swobodniejszą. Prawda iż odtąd dyplomacya rosyjska stała się grzeczniejszą i skromniejszą, prawda iż obecnie nie znajdzie się drugi książę Lieven, coby z pogardą i lekceważeniem Europy odważył się pisać w swéj depeszy, iż pokój powinien być podpisany w obozie naszym, a Europa powinna się dowiedzieć o jego warunkach dopiero wtenczas, kiedy zawartym zostanie. Wtedy zapóźne będą reklamacye i protestacye i muszą nareszcie zezwolić na to, czemu przeszkodzić nie potrafią. Dzisiaj bezimienny autor pisząc przegląd polityczny Europy mniéj smutne dla niéj objawiać będzie prawdy, i mniéj bolesne robił wyrzuty od tych jakie miały miejsce w roku 1825. Lecz pomimo tych chwilowych tryumfów, zdobytych niemal w sferze dyplomatycznéj daleki jest jeszcze przedział pomiędzy zwycięstwem stanowczém i dającém pewne rękojmie na przyszłość.

Niepowodzenia doznane przez wojnę wschodnią przez Rosyę, upokorzyły zwłaszcza jéj dyplomacyą, która widząc zamiary swe odkryte i zawiedzione do tego czasu nie może przyjść do siebie. Używa wszelkich możliwych wpływów, aby wmówić w Europę usposobienia spokojne i zamiary niewinne rządu rosyjskiego. Ugoda zwłaszcza zawarta pomiędzy Francyą, Anglią i Austryą z d. 15go kwietnia 1856 r. a zdradzająca obawę i niezaufanie ze strony tych państw w skuteczność kongresu paryzkiego, dyplomacyi rosyjskiéj odbiera spokój i swobodę. Powyżéj przytoczyliśmy teorye francuskie o kongresie paryskim, obecnie przytaczamy opinie księcia Czerkaskiego z powodu konwencyi z 15go kwietnia 1856 obróconej wyłącznie przeciwko Rosyi. Według jego zdania Anglia ozdobiona symbolami monarchicznemi, używa instytucyi politycznych socyalnych trwałych, lecz pali ją żądza do ogólnego panowania nad światem. Francya pragnie przedewszystkiem sławy na zewnątrz a Austrya wierną jest swéj dawnéj tradycyi i monarchizm stanowi *sine qua non* jéj bytu. Na pierwszy rzut oka przymierze pomiędzy żywiołami tak różnemi, zdaje się niepodobnym a przynajmniéj bardzo trudném, lecz konieczność jego wywiązała się właśnie ze słabych stron każdego z tych państw, a które w związku pomiędzy sobą szukały wzajemnego dopełnienia się. Anglia posiada nadzwyczajne bogactwa, wpływ ogólny i potęgę morską, lecz zbywa jéj na sile wojennéj. Francya zaś posiada właśnie tę siłę materyalną, mogącą w danym razie przynieść użytek Anglii, lecz zbywa jéj na powadze moralnéj dostatecznéj do uskromienia wewnętrznych nieprzyjaciół. Co się zaś tyczy Austryi, to ta żąda przedewszystkiem gwarancyi swego bytu od innych, dla tego więc interesa tych trzech państw zostały zaspokojone w ugodzie 15 kwietnia 1856. Przymierze to dla Rosyi jest bardzo korzystne, gdyż uwalnia ją od zobowiązań zaciągnionych w r. 1805, a które były wielkim ciężarem dla jéj rządu. Nadto zyskało przez to więcéj swobody w stosunkach wewnętrznych, i większą łatwość do zajęcia poważniejszego stanowiska w cywilizacyi ogólnéj.

W teoryi francuskiéj widzieliśmy wybujałą próżność, chwytającą z lekkomyślnością najmniejszą okoliczność i przekształcającą takową w system ogólny i humanitarny, w teoryi zaś moskiewskiéj widzimy potulność dochodzącą prawie do apatyi, lecz w gruncie ukrywa się chytrość i przebiegłość. W teoryach powyższych Francuzi i Moskale odkryli znane dotąd ich przymioty i wady. Zasady i rozumowania tak jednych jako i drugich są fałszywe, ani bowiem traktat paryzki nie zbawi świata, tak jak równie traktat z 15go kwietnia 1856 nie przyniósł dotąd szczęścia dla Rosyi. Gorliwość jaką dzisiaj Rosyanie okazują w rozpowszechnianiu wiadomości i upewnień o zamiarach pokojowych i chęciach do przyjmowania cywilizacyi, świadczy wymownie, iż Europa poczuła swe niebezpieczeństwo, i straciła zaufanie do opieki moskiewskiéj. Dyplomacya rosyjska przybiera dzisiaj rolę sentymentalną i oddycha tylko filantropią, lecz nie myślę aby na téj drodze potrafiła uśpić uwagę Europy i odzyskać dawne stanowisko.

nie zgadzają. Ze swéj strony rząd nie chce na zniesienie opłaty od wejścia do giełdy zezwolić. *Monitor* doniósł że przychód podatkowy zamiast zniżać, podnosi się i że tego roku jest już 19 milionów podwyżki, ale to giełdy nie podniosło.

Marszałek Vaillant postanowił użyć armii do robienia dróg żelaznych w Algeryi. Roboty wkrótce się rozpoczną.

Izba trudni się projektami do praw obchodzącemi rolnictwo: jeden przeznacza sto milionów na zapomogi na *drainage*, które będzie rozdawać bank kredytu nieruchomego, a drugi upraszcza formalności sądowych sprzedaży nieruchomości. Na tych dwóch prawach zyska rolnictwo, kredyt rolniczy i bank kredytu nieruchomego. Bank o którym mowa kupił hotel przyległy za 750,000 fr. i myśli swe bióra rozszerzyć. Senat trudni się Senatus konsultem, który uwolni od sądów zwyczajnych i podda pod wielki sąd (Haute Cour) senatorów, deputowanych, ministrów, ambasadorów i wszystkich innych którzy są ozdobieni wielkim krzyżem legii honorowéj. Senat przyjdzie do przywilejów dawnéj Izby parów, ale ich posady mieć nie będzie, bo jest płatnym, i jest szczytem po największéj części czysto urzędniczym.

Lord Malmesbury odwołał p. Erskina sekretarza ambasady tureckiéj, za złe zrozumienie depeszy co się tyczy „Cagliari". Ogólny jest głos w Turynie, że jest to wykręt, że lord Malmesbury chciał wystąpienia Piemontu przeciw Neapolowi, lecz że zmienił opinię w skutek objekcyi Francyi.

Zdaje się niezawodném, że żaden z opozycyi nie będzie się ubiegał o poselstwo w wyborach, które się odbędą d. 25. Dziś o żadnym kandydacie opozycyjnym już nie mówią. Z powodu wyborów *Patrie* wyrzuciła dawny sojusz *Débatów* z *Pressą, Sièclem, Estafetą* i *Kuryerem Paryskim;* zganiła te dzienniki że uciekają się do zmów z ludem i jeszcze raz oznajmiła, że rząd nie da wolności aż wtedy, kiedy partye Cesarstwo uznają. *La Presse* odpowiedziała że zmowy są naturalne i konieczne; że nie partyom przystaje wyrzekać się opinii, lecz że Cesarstwo winno starać się o pozyskanie partyj i zwyciężyć na drodze na któréj walczą, tj. na drodze wolności. Artykuł *Pressy* jest bardzo czytany.

P. Enfentin a raczéj Ojciec Enfentin (bo jest jeszcze naczelnikiem S. Symonizmu) odpowiedział Ojcu Feliksowi w osobnéj broszurze. Mówi on za podniesieniem doli biednych mas i wcale inaczéj rozumie rolę materyalizmu, który Ojciec Feliks potępia.

Wyszedł pierwszy tom pamiętników Guizota. Autor opisując r. 1829, mówi w gorących wyrazach o wolności, mianowicie o wolności druku. Mają także ogłosić pamiętniki pp. Miot i Viennet.

Tygodnik *Observateur* wydawany przez p. Cohen, ma się zamienić na dziennik. Mamy dużo dzienników, ale ³/₄ znajduje się w ręku rządowym.

Paryż, który ma wszystko, będzie jeszcze miał pod bokiem wody mineralne, kąpiele siarczane, które dotąd brał w Enghien o milę od Paryża. Wynaleziono zródło siarczane w Neuilly, a pod tą wsią znajduje się wieś Therms. Pokazuje się, że ostatnia wieś nazywała się kiedyś Thermes, że miała kąpiele, że miała wodę siarczaną. Jakim sposobem zapomniano o źródłach mineralnych i przechrzczono Thermes na Therms? to rzecz kronikarzy i historyków paryskich.

Rosyanie ogłaszają w Paryżu coraz więcéj pism o Rosyi. Niema poszytu *Revue des deux Mondes*, któryby niemówił co o Rosyi. My nic niepublikujemy.

Dzisiejsze *Debaty* zamieszczają feileton pana Rigauld, w którym jest mowa o próżniactwie klas wyższych. P. Rigauld przypomina co powiedział w tym względzie biskup Dupanloup i doktor Bonnet. *La Patrie* ze swéj strony mówi o niepowiększaniu się ludności francuzkiéj, o niepożywném życiu klas biednych, a marnującém życiu klas wyższych. Wszystko to mówił kiedyś *Times*.

Tego lata będzie kilka wystaw rolniczo-przemysłowych po departamentach: w Limoges, Nantes i Dijon.

Paryż 11 kwietnia.

Y. Cesarz Napoleon wyjechał z Paryża na kilka dni do wsi swojéj la Motte Beuvron.

Poseł francuski w Anglii, książę Małachowy udał się wczoraj ztąd do Londynu. Przybycie jego tam nastąpi po zapadnięciu wyroku w procesie Bernarda, w tym celu tak się urządzono, aby ledwie dzisiaj stanął w Dowrze. Jestto poselstwo obiecujące wiele wystawy; oprócz zwyczajnych urzędników ambasady, towarzyszą mu adjutanci, jako marszałkowi w czynnéj służbie.

Z nowin niepolitycznych wybieram trzy następne: Feruk Chan z całém poselstwem swojém wyjechał z Paryża 13go b. m. wieczorem do Marsylii gdzie go czeka już okręt rządowy *Krzysztof Kolumb* dla odpłynięcia do Stambułu. Pożegnalne posłuchanie u dworu odbyło się w obec Cesarzowéj a Cesarz dał własną ręką bogato oprawną szablę, jednę piękniejszą Feruk Chanowi, a drugą pierwszemu sekretarzowi poselstwa. Każdy z innych członków podobnież dostał jakąś pamiątkę, nawet o służących nie zapomniano. Mieliśmy zręczność widzieć fakturę świadczącą, iż poselstwo zapłaciło za 400 (!) skrzyń i kufrów zrobionych umyślnie dla przewiezienia podarunków do Szacha perskiego i innych rzeczy kupionych w Paryżu. Uczyni to karawanę najmniéj 200 mułów, nie licząc w to jeźdźców których liczbę zwiększą euopejczycy: delegowani handlowego domu Debbeld, posłani ztąd dla zdania przędzy perskich jedwabiów; delegowani bogatego bardzo szwajcarskiego *Compagnie Neuchateloise d'exportation*, posłani z zegarkami i innemi towarami w celu przemiany ich na rękodzieła Persyi; kilku oficerów i doktor, dani tu na rozkaz Cesarza dla urządzenia wojsk perskich itd. Wszystko to robi poselstwo Feruk Chana istotnie ważniejszém od wszystkich dotychczas poselstw Persyi w Europie. Poseł tu zawarł przeszło ośm traktatów handlowych z ważniejszemi państwami europejskiemi i własnemi oczyma obejrzał wszystkie lepsze fabryki Francyi, Anglii, Belgii i Piemontu.

Drugą nowiną są wystawy produktów i sztuk pięknych, już nie w Paryżu ale po całéj Francyi gotujące się: w Limoges spólnie z jedynastu środkowych departamentów, w Avignon spólnie z jedenastu południowych departamentów i nakoniec w Nantes i w Dijon. Wszędzie wielkie przygotowania i próżniacy płci obojéj będą mieli zręczność przegawronić kilka miesięcy jeżdżąc z miasta do miasta.

Nakoniec trzecią wieścią jest dobra nowina dla zoologów trudniących się zwierzątkami mikroskopijnemi. Cesarz nagrodził krzyżem legii honorowéj pana Bertsch, za bardzo piękne, dokładne i na dużą skalę robione rysunki tych zwierzątek należących do świata zupełnie jeszcze nieznajomego. P. Bertsch otrzymuje swoje rysunki za pomocą aparatów fotograficznych opatrzonych dobremi powiększającemi szkłami. Łatwo pojąć ile podobny wynalazek może nauce przynieść korzyści.

Wysokie c. k. ministeryum finansów mianowało Franciszka Gerstmana, kontrolera przy stanisławowskim głównym urzędzie administracyjnym, pierwszyn kontrolerem przy głównym celnym urzędzie we Lwowie.

Wiedeń 19 kwietnia. J. C. K. Ap. Mość dozwolił X. J. L. Studach, wikaremu apostolskiemu w Szwecyi i Norwegii i prałatowi domowemu J. Świąt. zbierać składki w całéj monarchii austryackiéj na budowę katolickiego szpitala Siòstr Miłosierdzia wraz ze szkołą dla dziewcząt w Sztokolmie.

— W sobotę wieczór zgorzał most pod koleją żelazną pod Lundenburgiem, który się zajął od iskier lokomotywy. Prawie wszystkie większe mosty kolei północnéj, które powinny być z materyału trwałego wystawione, zastępywane są dotąd mostami drewnianemi tymczasowemi. Most pod Lundenburgiem ma być dziś jakotako naprawiony, by przywrócić przerwaną komunikacyę.

— Nowo zamianowany nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister grecki przy dworze cesarskim bar. Sina, miał zaszczyt złożyć w d. 15 b. m. listy swoje wierzytelne JCMości.

— W Medyolanie zakazano tego lata odbywać wyścigów konnych na równinie Senago. *Oestr. Ztg* donosi z tamtąd, że pewna liczba młodzieży i dam postanowiła udać się do Senago konno w dniu wyścigów i tam śniadać pod gołem niebem. Projekt ten wyszedł od dam, lecz policya uprzedziła główne téj zabawy autorki, ostrzegając je, by zamiar ten porzuciły.

Anglia.

W d. 15go b. m. odbywało się przed sądem karnym w Londynie dalsze przesłuchiwanie świadków w sprawie Bernarda.

Eliza Rudio w dalszym ciągu przerwanych zeznań, podaje nowe szczegóły dotyczące jéj męża i domowych jej stosunków. Pierwszy raz widziała Bernarda przed samem Bożem Narodzeniem, wtedy w skutek użalania się jéj na wielki niedostatek, dał jéj tenże 2 szylingi i zapytał czy mąż jéj ma jaki zarobek i czy zaopatrzony jest w odzież, na co mu rzekła że zarobku niema żadnego, a odzież jest w zastawie. W tydzień lub 2 tygodnie późniéj dał jéj znowu 10 szylingów. Mąż jéj po wyjeździe swym pisał raz do niéj z Paryża. Mieszkając późniéj w Nottingham, dostawioną została przez p. Smith urzędnika policyi do Londynu, gdzie umieszczoną była w Bedfort-hotel aż do powrotu swego do Nottingham; potem w 3 tygodnie pojechała do Paryża. Przez cały ten czas policya zaopatrywała ją w pieniądze i odzież. W Paryżu, dokąd jéj towarzyszył p. Saunders urzędnik policyi, stanęła w hotelu angielskim i widziała się dwa razy z mężem w więzieniu w obec świadków, sama zaś o nic badaną nie była. — P. Meckenheim mechanik z Brukseli z żoną zeznają, iż widzieli Pierego w przejeździe przez to miasto, niosącego dość ciężką paczkę w ręku na kolej żelazną wybierając się do Paryża. P. Horley komisant banku angielskiego twierdzi że w grudniu z. r. człowiek dający sobie nazwę Orsini, wymienił u niego 435 fs. złotem na 20 funtowe banknoty, których liczby bieżące świadek pamięta. Jeden z tych banknotów znaleziony został przy Pierim, 9 zaś sztuk przy Orsinim. — P. Righenzi żona właściciela „Cafée suisse" w Brukseli zeznaje, że de Giorgi złożył kilka narzędzi żelaznych w jéj domu z których jedno miała w ręce: było w niem 24 lub 25 dziur (otworów na założyć się mające pistony), niektóre z narzędzi tych były owinięte, lecz liczby ich nie pamięta. W czasie gdy narzędzia te były u niéj złożone nie przypomina sobie aby widziała Bernarda, lecz widywała go w kawiarni. Następnie przedstawiony zostaje pani Righenzi rysunek granatów, lecz mniema że te które widziała były bardziéj podłużne. — Pani Henryeta Fay która mieszkała w Londynie w tym samym domu gdzie Rudio, zeznaje iż mu kilkakrotnie małe pożyczała kwoty. Gdy Bernard nawiedził żonę Rudia, ta zwróciła jéj dług i mówiła iż rzeczy zastawione w banku pobożnym już ma wykupione. Bernarda widziała p. Fay dwa razy, raz gdy zmyliwszy się idąc do Rudia, wszedł do niéj, drugi raz na schodach. Po wyjeździe Rudia wielu cudzoziemców dopytywało się o niego. — Fryderyk Williamson oświadcza iż przyszedłszy aresztować Bernarda w d. 14go lutego spotkał go w kurytarzu. Bernard dowiedziawszy się o swem aresztowaniu rzekł: „jeżelim winny, niech mnie sądzą" lecz prosił go aby mu pozwolił wnijść na chwilę do siebie, czego mu odmówił. W drodze gdy jechali dorożką zapytał go Bernard o powód tego odmówienia dodając: „jako Anglik niemiałeś się czego lękać, gdybyś był Francuzem, położyłbym cię trupem." Przetrząsłszy następnie mieszkanie Bernarda znalazł w niem rewolwer i broń składającą się z giętkiéj rękojeści po któréj końcach przymocowane są dwie ciężkie gałki. — Rogers zeznaje iż znalazł w mieszkaniu oskarżonego na ziemi list z adresem „Felice." List ten zostaje odczytany jako dokument do procesu. P. Lagrange urzędnik policyi paryzkiéj, aresztował był Orsiniego przy ulicy Monthbor i znalazł przy nim pasport na nazwisko Allsopa, tudzież około 8 tysięcy kilkaset franków; Gomez którego także powyższy świadek aresztował miał 200 franków. — Durand René aresztując Rudia w hotelu *de France et de Champagne* znalazł przy nim 270 fr. Na tem kończy się przesłuchanie świadków.

P. Ed. James w końcu posiedzenia wylicza punkta prawne, które mają na celu unieważnienie przyjętéj procedury; 1) Oskarzony niepodlega juryzdykcyi sądu, według art. 9go rozdz. 31go ustępu 7go statutu Jerzego III. 2) Oskarżony według treści powyższego aktu nie jest winnym zbrodni przed dopełnieniem tejże. 3) Nie jest dowiedzionem aby popełnił jakie morderstwa według pojęcia statutu. 4) Morderstwa zarzucane oskarżonemu, popełnione zostały na cudzoziemcach we Francyi, nie zaś na lądzie lub morzu po za obrębem posiadłości Jéj K. Mości i nie przez poddanych angielskich, ani też na Anglikach. 5) Niema dowodu aby oskarżony dokonał jakiego czynu po za obrębem posiadłości królowéj na lądzie lub morzu tego królestwa, i czyny dokonane zostały przez inne osoby bez jego upoważnienia, a zatem nie są dowodem przeciw oskarżonemu. 6) Główna zbrodnia morderstwa nie była dokonana przez poddanych Jéj K. Mości. 7) List z 1go stycznia, odczytany, nie powinien być uważany za dowód przeciw oskarżonemu. 8) Komisya specyalna, stanowiąca sąd, miała prawo sądzić oskarżonego jako głównego sprawcę morderstwa, a nie jako współwinnego. 9) Punkta 4 i 5 oskarżenia, przypisując oskarżonemu zbrodnie wymienione, są nie ważne, przeto na mocy ich oskarżony sądzony być niepowinien. — Posiedzenie odłożone zostaje do jutra.

— Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 15go b. m. hr. Malmesbury składa w biórze Izby korespondencye między rządami angielskim i francuzkim w przedmiocie pasportów. Po zamachu 14go stycznia, mówi on dla zapewnienia bezpieczeństwa przed napływem sprzysiężonych z obcych krajów, radzono rządowi francuzkiemu, aby niedozwalał wstępować w granice swoje cudzoziemcom bez pasportów. Nowa ta ustawa wywołała wiele zażaleń w Anglii. Dla zapobieżenia przykrościom ustanowieni zostali ajenci w Dowrze, Folkeston i innych portach angielskich do wydawania pasportów cudzoziemcom, aby im oszczędzić trudów udawania się o nie wprost do *Foreign-office* w Londynie. Hr. Clarendon pochwala to nowe ustanowienie. Posiedzenie się kończy.

W Izbie niższéj w dniu tymże lord Paget proponuje Izbie zawotowanie adresu do królowéj z prośbą, aby latarnie morskie na brzegach W. Brytanii były utrzymywane kosztem publicznym, lecz cofa swój wniosek po długiéj dyskusyi, zostawiając przedmiot ten staraniom rządu, który osobną w tym celu wyznaczy komisyę. P. Ayrton proponuje zamianowanie komisyi do zbadania kwestyi, czy ustanowienie trybunałów handlowych byłoby korzystnem dla kraju. Lord John Russell jakkolwiek niema zaufania w podobnéj instytucyi sądzi jednak, iż przedmiot ten poddać należy zbadaniu komisyi. Wniosek p. Ayrton zostaje zatem przyjęty. Izba zajmuje się innemi jeszcze krajowemi sprawami i posiedzenie się kończy.

Włochy.

W uzupełnieniu wczorajszéj krótkiéj wzmianki o posiedzeniu Izby deputowanych w Turynie w d. 13 b. m. na którem rozpoczęły się obrady nad prawem Deforesta, podajemy niektóre szczegóły jako cechujące stanowisko stronnictwa do rządu, todzież wskazujące czego się po wpływie francuskim spodziewa partya narodowa. Hr. Solaro della Margherita zabrał głos pierwszy w tych mniéj więcéj słowach: Dziś nie idzie o nacisk ani księży (przymówka do Ratazzego z powodu wykluczenia kanoników z Izby), ani ministrów, ale o nacisk zagraniczny, a co gorsza o nacisk zasłużony. Daléj oświadczył, że nie nagania prawa lecz owszem politykę gabinetu. Apologia królobójstwa musi być zawsze karaną, szczególniéj zaś teraz, kiedy są usiłowania, aby uświęcić pamięć takich królobójców jak Pianori, Orsini, Pieri itd. Obecnie panuje stan barbarzyństwa; ponieważ dawniéj nie można było pomyśleć o podobnéj zbrodni, przeto nie było na nie przepisanéj kary. Mowca zwala winę na rząd, że nadeszła konieczność uchwalenia takiego prawa; gdyż jeźliby ograniczono nieskrępowaną niczem wolność druku, jeźliby przytłumiono zamieszki wywoływane przez wychodźców, prawa dotychczasowe byłyby wystarczyły. W końcu oświadczył, że partya konserwatywna głosować będzie za pierwszemi artykułami prawa, ale się oprze organizacyi sądów przysięgłych, albowiem zwykłe sądy (poprawcze) karać powinny apologię zabójstwa.

Boggio, członek środka nadmienił, że projekt dotyka dwóch pytań, politycznego i prawnego. Mowcę zajmuje pierwsze, a pod tym względem nie można nazwać tego naciskiem, jeżeli potężny sąsiad przedstawi żądanie w formie przyzwoitéj i godnéj, i to sąsiad taki, który jedyną jest podporą Sardynii. Tę samą myśl wymowniéj i wyraźniéj wypowiedział hr. Mamiani. Powiadają tu — mówi Mamiani — że prawo zostało nam narzucone przez sąsiada. Odpowiadam na to: Trzeba przyjaciołom swoim wyświadczyć wszelką przysługę, która się zgadza z honorem i słusznością. Po zamachu 14go stycznia, rząd francuski domagał się od nas, abyśmy przedsiębrali środki zapobiegające powtórzeniu się takiéj katastrofy. Czyż żądanie to postawione było w sposób ubliżający? Wcale nie! Honorowi naszemu w niczem przy téj sposobności nie uwłoczono. Napoleon III jest dla Anglii sprzymierzeńcem wielkiéj wagi; dla Szwajcaryi i Belgii jest potężnym sąsiadem; dla nas zaś jest potomkiem wielkiego człowieka, który tyle dobrego dla Włoch zdziałał; krew włoska jego ojca płynie w żyłach jego, a daję wam silne zaręczenie, że nie zapomniał on Włoch. Nastręcza się sposobność potępienia haniebnych doktryn, jakiemi cudzoziemcy usiłują zatruć Włochy; chwytajmy ją radośnie. Sprawa Włoch jest święta! Nie przynośmy jéj hańby przez odrzucenie tego prawa. Niechaj wiedzą, że nie odmawiamy wszystkiego, czego wymaga po nas sprawiedliwość i stosunki międzynarodowe. A wtedy możemy w obec Europy podnieść głos za Włochami.

Głosy hr. Solaro i hr. Mamiani były na tem posiedzeniu najważniejsze. Ten ostatni zapuszczał się w czcze i fałszywe deklamacye, których główna myśl nie poszła na korzyść projektu, bo właśnie wykazała, że zagraniczny nacisk wywierał wpływ swój na gabinet. Rozprawy pierwszego dnia nie dozwalają jeszcze przewidywać, jaki los spotka prawo; jeśli wszelako przyjętem ono będzie, to dla tego jedynie, aby wstrzymać zmianę gabinetu; jeśli będzie odrzucone, zmiana gabinetu postawi Sardynię w trudnem przesileniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20go kwietnia. W sobotę przy wykopywaniu podwalin słupów wspierających dawniéj sklepienie głównéj nawy kościoła XX. Dominikanów, natrafiono na trzy groby, a w nich znaleziono 12 po największéj części cało dochowanych trumien. W najstarszéj (z r. 1628), odzież trupa: pąsowy kabat atłasowy, którego jeden bok zupełnie cało, a nawet z małą zmianą koloru dotrwał. W trumnie z roku 1675, szczęty stroju zakonnego okazują, że w nie przybrano tercyarkę, wdowę zapewne. Tu dochował się jeszcze różaniec ze szklannych paciorków na niezwątlonym jedwabnym sznureczku. Prócz tego w trumnach owych obok kości pełno szmat z sukien. Rękaw kabata i różaniec, warto byłoby zachować w zbiorze arch. Tow. nauk. Najpóźniejsza z odkrytych trumien ma rok 1713 goździkami u głowy trupa naznaczony.

— Piszą nam z powiatu Cieszanowskiego w obwodzie Żółkiewskim, iż w d. 11go b. m. dzierżawca wsi Gorajca Antoni Kazłowski odebrał sobie życie wystrzałem z fuzyi. Z pozostałych jego listów okazało się, że straty poniesione na dzierżawie były powodem tego rozpaczliwego kroku. Że ludzie hazardownemi zajęci spekulacyami — pisze nam korrespondent — w razie nieudania się tychże, w napadzie szału życie sobie odbierają, nie jest to osobliwością; ale żeby człowiek przeszło 50 letni, znany jako spokojny, mądry, pracowity gospodarz, już po napisaniu listów, w których oznajmia swe niezmienne postanowienie odebrania sobie życia, przez ośm dni jeszcze w najdrobniejsze wchodził szczegóły tyczące się pozostałego mienia swego i w téj mierze wydawał z zimną krwią stósowne rozkazy, a potem do tak oburzającego, świętokradzkiego przystąpił czynu — to jest zagadką niepojętą.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 19go kwietnia. Bernard pozostaje jeszcze w więzieniu pod zarzutem spiskowania, dopóki nie będzie przyjętem zaręczenie, iż się stawi przed sądem *Queensbench.* (Jest to najwyższy sąd nadworny, przed który należą sprawy naruszenia spokojności publicznéj i inne sprawy karne, a niekiedy sprawy cywilne w drodze apellacyi. P. R. Cz.).

Turyn 18 kwietnia. Z oświadczeń uczynionych przez ministra hr. Cavoura i b. ministra spraw wewnętrznych p. Ratazzi, uczynionych w Izbie deputowanych w Turynie, potwierdza się wiadomość, że po dniu 14 stycznia zamierzony był zamach na życie króla Wiktora Emanuela. (O zamachu tym mówił hr. Cavour 17go, jak wczoraj depesza telegraficzna doniosła).

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Dreźnie 18go b. m. minister oznajmił, że wczoraj, jak otrzymano z Lizbony depeszę, odbyły się w tem mieście zaręczyny księcia Jerzego Saskiego (drugi syn króla Jana, ur. 1832) z księżniczką Maryą Anną Portugalską (uro. 1843, siostra króla Piotra Vgo).

Rząd freiburgski kazał aresztować 15go b. m. członka rady miejskiéj Presset i 30 robotników za udział w rozruchach we Freiburgu, zaszłych w czasie wyboru członków rady miejskiéj, które padły na radykalistów.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 90 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	434
Ruble obrączkowe agio	$6^1/_3$	$5^6/_6$
Talary pruskie za 150 złr.	97	$96^1/_2$
Cwancygiery . . . złr.	$106^1/_4$	$105^2/_3$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 22	8 13
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 42
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	$80^1/_2$	$79^3/_4$
Obligacye indemn. z kupon. . . „	$81^1/_2$	$80^3/_4$
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	$84^1/_4$	$83^2/_3$
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	$99^3/_4$	$99^1/_4$

Wiedeń 20 kwietnia (telegraf.)	
Augsburg	$106^1/_4$
Hamburg	$78^1/_8$
Londyn	10 19
Paryż	$123^3/_4$
Agio od złota	8
5% Metaliki	$81^5/_{16}$
$4^1/_2$% „	$70^5/_8$
4% „	$63^3/_4$
3% „	—
Losy z r. 1834	314
„ „ 1839	$130^1/_8$
„ „ 1854	$108^1/_4$
Pożyczka narodowa 5%	$84^1/_8$
Obligacye indemniz. galic.	$78^7/_8$
Akcye Bankowe	$973^1/_2$
„ kredytu ruchomego	$244^1/_4$
„ kolei francusko-austryackich	286
„ kolei północnéj	$1842^1/_2$

Lwów 16 kwietnia.		
Dukat holenderski	4 48	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 20	8 16
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 $33^1/_2$	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 42	79 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 —	78 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 20

Warszawa 17 kwietnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 45
Obligi skarbowe . . . „	90 56	— —
kupon	—	— $18^4/_5$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	— —
kupon	—	— $19^1/_2$

Wrocław 19 kwietnia.		
Banknoty austryackie	97	—
Polskie bilety bankowe	$89^5/_6$	—
„ listy zastawne	$88^{11}/_{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$99^1/_2$	—
„ „ „ $3^1/_2$%	—	$86^1/_4$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	$79^1/_2$

Przyjechali od 19 do 20 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Moszczeński A. obyw. z Warszawy. Przanowski obyw., Hempel Aleksander obyw. z Paryża. Łempicki Hilary obyw. z Żyznowa. Hr. Moltke Magnus ob., Hr. Moltke Karol rzeczywisty radzca tajny z Załęże. Kuhfahl Adolf kupiec, Fürster Jan z Wrocławia. Skrzyński Ignacy obyw. z Wiednia.

Wyjechali: Sznaga Konstanty, Kuhfahl Adolf, Fürster Jan do Wrocławia. Link Franciszek do Lwowa. Madurowicz Juliusz z żoną do Andrychowa. Jellin Wilhelm do Gliwic. Hoege Karol do Pragi. Malczewski Juliusz do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Platner z Hanoweru. Bolesław Hojecki obyw. z Kijowa. Franciszek Trzecieski właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław Siemoński wł. dóbr z Barwałdu. Robert Burgel nadleśniczy z Borku. Jan Czynier z Polski. Salomon Grossmann kupiec z Magdeburga.

Wyjechali: Euzebia Modzelowska wł. dóbr z córką, Zygmunt Modzelewski, Gustaw Modzelewski wł. dóbr do Polski. Salomon Grossman kupiec do Prus.

HOTEL SASKI. Teodor bar. Przychocki właś. dóbr z Sierakowa. Adam Michałowski. Władysław Olearski wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Józef Janiszewski c. k. urzędnik do Tarnopola. Wincenty Kubecki obyw., A. Wodzisławski kupiec do Polski. Sebastyan Marszalski aptekarz do Galicyi. Feliks Wojcikowski obyw. do Lwowa.

HOTEL POLSKI Hatschek Maksymilian optyk, Hatschek Zygmunt kupiec z Wiednia. Gintl Henryk inżynier z żoną ze Lwowa. Paff M. z Koszyc. Zarembski Teofil obyw. z Wiślicza. Malczewski Józef z Rzeszowa.

Wyjechali: Paff M. do Wrocławia. Zarembski Teofil oby. do Wiślicza. Heye Adolf kupiec do Mysłowic.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20 kwietnia. Wczoraj nie wiele przybyło zboża z Królestwa Polskiego na granicę, albowiem roboty w polu zatrzymują ludzi i konie. Pokupu też nie było i ceny mimo małego dowozu nie chcą się trzymać. Szczególniéj żyto i groch nie mogły znaleść kupca. Inne rodzaje zbóż na niższe ceny miały jaki taki odbyt. Pszenica znów na 20, 21 do 23 złp. odchodziła, ziarno zaś wyborowe dochodziło do 24 i 25 złp. Wszelako na późniejsze dostawy nie chciano płacić 25 złp. za piękne ziarno. Żyto płacono po $10^1/_2$, 11 do 12 złp. w ogóle, a świeżo młócone piękne zaledwie po $12^1/_3$ do 13 złp. Groch w ogóle żądany 15 do 16 złp. biały, piękny 17 do 18 złp., ale nikt go nie kupował. W ogóle producenci łatwi do zgody i ustępywali z cen, ale kupujący się mimo spadku cen ociągali. Na targu dzisiejszym w Krakowie sprzedaż na potrzebę miejscową szła bardzo słabo, i ograniczyła się tylko na odstawie nieco pszenicy do młyna parowego, tudzież nieco żyta w mieście; reszta zwiezionego zboża poszła na wsypki. Pszenicę płacono po 6, $6^1/_4$ do $6^2/_3$ i $6^1/_2$ złr. najpiękniejsze gatunki przez piekarzy nabywano po $6^5/_8$, $6^7/_4$, $6^7/_8$ złr. Żyto wiele wystawiono na sprzedaż, ale tylko małe partye po zniżonych cenach odchodziły. I tak płacono je w ogóle $3^1/_3$, $3^1/_4$, $3^3/_8$ złr. najpiękniejsze zaledwie $3^1/_2$ do $3^5/_8$ złr. W ogóle targ szedł słabo i żadnych nie przedstawiał dla spekulacyi widoków.

Gdańsk 17 kwietnia. Pomimo zaawansowanéj pory roku z powodu zimnych wiatrów i przymrozków nocnych wegetacya zbożowa nie wiele postępuje, łąki jeszcze się nie zazieleniły i brak paszy dla bydła bardzo czuć się daje. Z siewami jarzyny przy suszy dość śpieszno idzie. Żyto a szczególniéj rzepaki i koniczyna od mrozów nocnych wiele ucierpiały. W końcu tygodnia powietrze ciepłe i parne zdaje się zapowiadać deszcze.

W Anglii zmienny bardzo czas, wiatry— i jak u nas mocne przymrozki.— Na targach w ciągu ubiegłych ośmiu dni, w początku wiele było życia; pszenica krajowa odchodziła po dawniejszych cenach, zagranicznéj odbyt nie był znaczny, jednakże z podwyższeniem 1 do 2 szylingów. W drugiéj połowie tygodnia, targi zupełnie zwolniały i nie robiono wiele interesów.

W Szkocyi i Irlandyi dowóz był mały i ceny bez odmiany.

We Francyi obawa, żeby późne przymrozki kwietniowe nie szkodziły pszenicom z każdym dniem znika, bo temperatura powietrza jak najlepiéj sprzyja wegetacyi i zanosi się na bardzo piękny urodzaj Ceny zbożowe spadną. Dowozy z morza Azowskiego i Afryki, szczególniéj uległy zniżeniu.

W Holandyi i Belgii na pszenicę było dość pytania i żyto po dobrych cenach odchodziło.

Na giełdzie naszéj pod wpływem angielskich targów, a szczególniéj rozpoczętych ładunków, które wiele ziarna do dokompletowania transportów potrzebowały w pierwszéj połowie tygodnia tak za pszenicę jak i żyto piękne płacono ceny. Następnie ożywienie się zmniejszyło i tylko ze zniżeniem dał się zrobić interes.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 420, żyta 540, jęczmienia 165, owsa —, grochu 30, wyki $9^1/_2$, koniczyny czerwonéj cetnarów $20^1/_2$, białéj 5, Tymoteuszu 12.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.			korzec warszawski złp. gr.		złp. gr.	
Pszenicy .	od 129 do 133	od 425 do 470	31	28	35	10
	— $13^3/_4$ — 135	— 465 — 480	35	21	36	3
	— $136^1/_2$ — 137	— 483 — 4?9	36	10	36	23
Żyto . . .	— $12^7/_8$ — 129	— $244^1/_2$ 250	18	24	19	24
	— 129 — 130	— 250 — 255	18	24	19	5
Jęczmień .	— 109 — 116	— 240 — 255	18	1	19	5
Groch . .	— — — —	— 360 — 371	27	2	27	29

Spirytus tal. $14^1/_4$ beczka.

W drzewie nie robiono prawie żadnych interesów.

Toruń przeszło 497 łasztów pszenicy, 416 łasztów żyta $11^1/_3$, siemienia lnianego 5.

Kurs zamian: Londyn $198^3/_4$— Amsterdam 102—. Hamburg —. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 87 *Krakauer Zeitung*.

Konkursa. Posady: Notaryuszów w obrębie obwodu Sandeckiego, z których 2 w N. Sączu; ter. do 4 tygod. od 3go ogł. w „Krak. Zeitung." — Zarządzcy przy salinach w Bochni (600 złr. i mieszkanie); termin do 15 maja.

URZĘDOWE.

(332) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 6,960] Der Magistrat der k. Hauptstadt Lemberg hat beschlossen die bestehenden Leichenhöfe im Gebiethe der Stadt Lemberg zu reguliren. Um bei der Ausführung dieses Beschlusses jedes Hinderniss zeitgemäss beseitigt zu wissen, fordert hiemit der Magistrat alle diessfalls Betheiligten auf, *die auf den hierortigen christlichen Kirchhöfen bestehenden baufälligen Grabdenkmale ihrer verblichenen Angehörigen* innerhalb eines Zeitraumes von einem Jahre, d. i. bis Ende März 1859 renoviren und herstellen zu lassen; widrigens die baugefährlichen Denkmale, und deren Bau-Abfälle von ihrem Platze entfernt und zur Verwahrung des Andenkens von Amtswegen in der dereinst herzustellenden Kirchhofs-Umfangsmauer werden eingemauert werden.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Lemberg am 31ten März 1858.

Franz **Kroebl** m. p.
pr. Bürgermeister

Obwieszczenie.

[L. 6,960] Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa uchwaliwszy regulacyę cmentarzów w obrębie miejskim, a chcąc wcześnie usunąć wszelkie przeszkody mogące tamować wykonanie téj uchwały, wzywa niniejszem wszystkie osoby, których rzecz ta dotyczy, ażeby pomniki nagrobne swoich krewnych na tutejszych cmentarzach chrześciańskich, chylące się do upadku, w ciągu roku jednego, to jest po koniec marca 1859 r. naprawić i odnowić kazali.

Po bezskutecznym upływie tego terminu pomniki te upadkiem grożące i odłamy takowych z urzędu będą uprzątnione, i ku zachowaniu pamięci, w murze który cmentarz ma otaczać, zostaną umieszczone.

Z Magistratu kr. stołecznego miasta Lwowa dnia 31go marca 1858 r.

Franciszek **Kroebl** m. p.
prow. Burmistrz

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	331''' 01	+11 5	61	wschodni słaby	pogoda		— 5	
	10	328 96	— 6 2	84	„ „	„	koło przy księżycu		
20	6	?21 00	— 5 4	78	„ „	„			

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.